

TADEUSZ KRZĘCIEWSKI

ur. 1946; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, cegielnia Rola, upaństwowienie cegielni Rola, projekt Lubelskie cegielnie. Materia miasta, Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, Stanisław Krzęciewski, ulica Wyszyńskiego 11, Andrzej Krzęciewski

Upaństwowienie cegielni Rola

Cegielnię przy ulicy Bychawskiej, obecnej Kunickiego, całkowicie zniszczoną po wojnie moja ciocia, wujek i ojciec odbudowali. Była zlokalizowana pomiędzy ulicą Zemborzycką a Kunickiego. W okresie letnim 1950 roku musiało być wydane odpowiednie zarządzenie i te duże cegielnie lubelskie upaństwowiono. Pieczątki na dokumentach są Centrali Materiałów Budowlanych, Warszawa, Aleje Jerozolimskie. Czyli jakaś firma z Warszawy prawdopodobnie przy pomocy pośredników zajmowała się przejmowaniem majątku. Mam pokwitowanie na odpowiednią ilość cegły, którą zabrano z cegielni. Ileś tam tysięcy sztuk tej cegły zabrano. Poza tym zabrano mienie ruchome, jak traktor, przyczepy, kolejkę z wagonikami. Z dokumentów wynika, że ojcu zabrano także motorower. I oni zostali, mimo że pobrali jakieś kredyty. Ojciec pisał do ministerstwa o zwrot rekompensaty, ale to wszystko załatwiano odmownie. Przedsiębiorstwem, które przejmowało te duże cegielnie w Lublinie, w pierwszej chwili było Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane. Ono się mieściło w budynku późniejszej Dyrekcji Kolei, boczny zaułek obecnej ulicy Niecałej, a w latach mojej młodości ta ulica nazywała się Wyszyńskiego. Zresztą mam dokument właśnie zaadresowany: Wyszyńskiego 11. Z ulicy Wyszyńskiego, już pod inną nazwą przedsiębiorstwa, ale z tymi samymi pracownikami, przenieśli się na ulicę Królewską 3. To jest budynek, gdzie się związki zawodowe mieściły od wyzwolenia Lublina. Obecnie chyba tam jest związek „Solidarność”. Następnie przedsiębiorstwo mieściło się na ulicy Północnej, nieraz tam do ojca do pracy chodziłem. W nieistniejącym budynku, rozebranym chyba dwa czy trzy lata temu. Potem przenieśli się na ulicę Okopową 2B, na pierwsze piętro. Wchodziło się na klatkę schodową, tu gdzie obecnie jest I Komisariat Policji. Przedsiębiorstwo w międzyczasie zmieniło też swoją nazwę.

W dokumentach mam pokwitowania, z pieczętą cegielni „Rola”, na przykład pokwitowanie z 12 maja 1950 z czytelnym podpisem mojego ojca w sprawie zarekwirowania cegły, która była wypalona. Teren cegielni był dzierżawiony od Urzędu Miasta, cegielnia nie była własnością Krzęciewskich. Oni ją tylko odbudowali i mieli pewnie plany długodystansowe. Nie przewidywali, że miną lata, nadejdzie 1950 rok i niestety odpowiednim dekretem wszystko to im zabrano. Ale dzięki temu, że jakąś wiedzę fachową ojciec posiadał, to zajmował stanowiska urzędnicze w tych wszystkich przedsiębiorstwach związanych z cegielniami lubelskimi. Czy był kierownikiem cegielni, czy jako urzędnik w przedsiębiorstwie takim czy innym zajmującym się tymi cegielniami. Na pewno do 1965 roku tam pracował.

Mam dokument potwierdzający, że to pierwsze przedsiębiorstwo, które objęło te upaństwowione cegielnie, nazywało się Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane w Lublinie. A centrala nazywała się: Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych, Przedsiębiorstwo Państwowe, Biuro Sprzedaży Warszawa.

Jest też dokument, który ojciec wysłał do ministerstwa, do Warszawy, żeby ewentualnie oddano mu traktor, przyczepę, motorower. Są dokumenty, pisma przesłane na adres zamieszkania mojego ojca przez Ministerstwo Przemysłu Drobniego i Rzemiosła. Oni piszą, że niestety tego oddać nie mogą. Pamiętam, że ciągnik był produkcji angielskiej, w zasadzie nieprzydatny. Z łezką w oku żeśmy jeździli na teren tej cegielni, gdzie on stał. Wszystko się to psuło, nie był używany. Przyczepa też była prawie nowa, koła gumowe, grube. To wszystko popadło w ruinę. Ale, niestety, nie oddano. Może to było nieprzydatne dla niego, ale przynajmniej mógłby to sprzedać i jakieś pieniądze odzyskać.

Mam także dokument, chociaż to się nie wiąże bezpośrednio, ale są takie dane, że Stanisław Krzęciewski, współdzierżawca cegielni, mieszkał przy ulicy Rynek 4. To jest ten budynek narożny pomiędzy placem, gdzie się mieści Trybunał, a ulicą Grodzką, tam wujek na pierwszym piętrze mieszkał.

Jest też podanie do obywatela Ministra Przemysłu i Rzemiosła, Departament Organizacyjny, Warszawa. W dalszym ciągu walczyli o odszkodowania. Oni piszą, ile w to wysiłku włożyli, ile zainwestowali. To jest dokument parastronnicowy, pisany na maszynie. Niestety, wszelkie tego typu działania wiązały się z całkowitą odmową. Także, to są takie resztki dokumentów, co pozostały w archiwach rodzinnych.

Data i miejsce nagrania	2018-04-25, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"